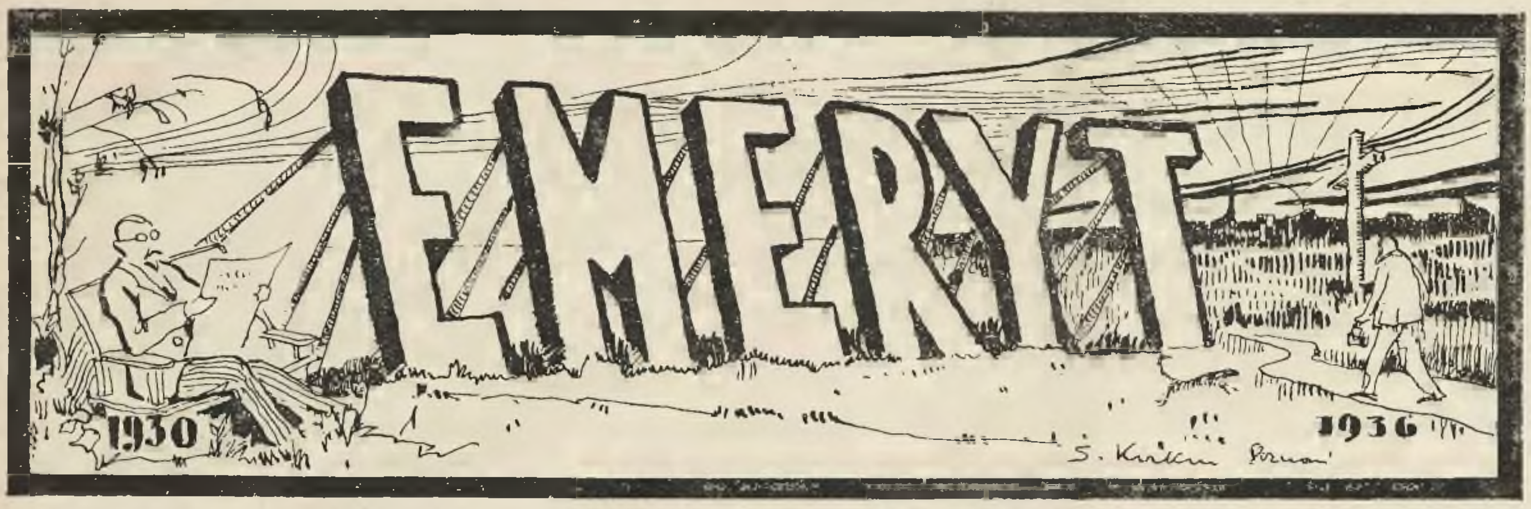
Rok I. Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 7

dnia 15 października 1936 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłatę uiszczono ryczałtem

Adres
Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 61
Konto pocz. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr,
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

ODKRYTE KARTY

II.

Ponieważ tak w prasie stołecznej, jakoteż w prowincjonalnej, a nawet w czasopismach periodycznych, pojawiły się rozmaite, mniej, lub więcej nie ścisłe notatki o konferencji, jaka odbyła się w dniu 14 września b. r. w Ministerstwie Skarbu, przy udziale Stałej Delegacji, uważamy, że zachodzi konieczność podania w interesie publicznym przebiegu audiencji do wiadomości ogółu emerytów, zwłaszcza, że stu- i tysiącgębna plotka rozszerza jakieś nie prawdziwe i nie uzasadnione pogłoski, podniecające umysły i pogłębiające rozgoryczenie na temat zamiarów wykwitowania emerytów itp.

Nie mamy nic do ukrywania i przypuszczamy, że Pan Wicepremier, jakkolwiek nie życzył sobie ogłaszania w prasie przebiegu konferencji, uzna nasze stanowisko jako słuszne, albowiem lepiej rzecz wyjaśnić odrazu, aniżeli dopuścić do opacznego jej tłumaczenia i najrozmaitszych domysłów, które przyczyniają się do szerzenia niezadowolenia, i wymagają następnie tłumaczenia i sprostowań.

Konferencja rozpoczęła się przedstawieniem Delegacji przez posła p. Pochmarskiego.

Już pisaliśmy o tem w nr. 6 „Emeryta", że Pan Wicepremier na konferencji wyraził się, iż ma szczery zamiar naprawić krzywdę wyrządzoną emerytom *(co uważamy za najważniejsze)* tłumaczył jednakże trudności, które zachodzą w rychłym zrealizowaniu Jego zamierzeń.

Oświadczył, że nie jest pracodawcą w zwyczajnym tego słowa znaczeniu i że Państwo nie pracuje dla zysku. Zadaniem Ministra Skarbu jest rozprowadzić zebrane od społeczeństwa pieniądze z największym pożytkiem dla społeczeństwa. Jeżeli Minister Skarbu pracuje źle, to potrzeba rozprawić się z nim na innym terenie. Nie dojdziemy nigdy do końca, jeżeli ktoś będzie naprzykład domagał się oberwania jednym a dodania drugim, albo zechce straszyć naprzykład Hagą i t. p. Fabrykanci białych guzików żądają kredytów z kas państwowych na fabrykację i twierdzą, że wymaga tego racja stanu, albowiem, jeżeli nie otrzymają kredytów, nie będą mogli produkować, a zagranica rzuci na polski rynek swój towar i zabije polską produkcję. Takie argumenty nie robią już wrażenia. Jest poważnie zaniepokojony wzrostem wydatków na emerytury z 13.400.000 zł na 14.470.000 zł. miesięcznie a zatem zwiększeniem tego wydatku o 1.070.000 miesięcznie.

(Prasa nie wiedząc o co chodzi, podała, że stan emerytów wzrósł w ostatnich miesiącach o 16.000 osób).

Jako obywatel rozumie dolę emerytów, uznaje, że jest niezwykle ciężka i że przedstawiciele Zrzeszeń Emerytalnych kierują się najlepszą wolą i patriotyzmem, jeżeli jednak zasiedli by na Jego miejscu, to musieliby rozstrzygać powstające problemy nie tylko z punktu widzenia państwowości polskiej, które mają w całej pełni, ale także z punktu widzenia Ministra Skarbu. Emeryci mają w Nim sprzymierzeńca, ale On musi innych przekonywać w Rządzie.

Emeryci powinni pozyskać dla swojej sprawy i poinformować o niej te Ministerstwa, które produkują emerytów.

Jest szczerze dotknięty dyskusją, jaka toczyła się na wiecu w Poznaniu w sprawie projektu odniesienia się do Hagi i sposobem załatwienia tego punktu porządku dziennego. Nie czyni z tego nikomu wyrzutu, chociaż by z ludzkiego punktu widzenia, jeżeli idzie o ratowanie mas, którym dzieje się źle, a które na to nie zasłużyły. Budżet jest wprawdzie zrównoważony, ale nadwyżki budżetowe są znikome i nie równomierne wskutek czego nie może dopuścić do ponownego zachwiania jego równowagi. Sam dąży do usuwania niepotrzebnych wydatków i wie, że nałożone podatki i obniżki wynagrodzeń obniżają konsumcję, a tem samem ciążą na gospodarstwie społecznym.

Przykrym jest to, że Ministra krytykuje się za to co zrobił, a nie za to, czego nie zrobił. Wszak można było pozostawić pensje emerytów nienaruszone, ale sprowadziłoby to było dewaluację złotego o 40% a wówczas 4.000.000 ludzi, składających w Kasach Oszczędności i Bankach pieniądze, między którymi znalazłoby się również wielu emerytów, straciło by swój majątek. Spowodowało by to zresztą spekulację i stworzyło pole do żerowania dla najnieuczciwszych indywiduów, a całe społeczeństwo dostało by po skórze. Przyznaje rację prawniczym argumentom Delegacji Emerytów, ale idzie Mu o stronę rzeczową, chce szukać wyjścia, nie reaguje na żadne przykrości, bo wie, że Delegacja reprezentuje najbiedniejszą klasę i dlatego jest przekonany, *iż wzbudzi u Rządu i w Sejmie zaufanie w słuszność sprawy emerytów i znajdzie zadowalające załatwienie*, ale potrzeba znaleźć takie wyjście, ażeby polepszenie doli emerytów można było zmieścić w ramach istniejących możliwości. Wie, że na podstawie ust. z r. 1933 emeryci otrzymują wyższe uposażenia i te dysproporcje muszą zniknąć, ponadto pragnie oznaczyć pewną granicę najw. uposażenia (maksimum 1.000 zł.). Pragnie, ażeby delegaci dali ze swej strony konkretną radę i projekt i przyczynili się do stworzenia takiej ustawy, która nie przekraczając ram budżetu, dałaby zadowolenie pokrzywdzonym.

Z ramienia Delegacji zabrał głos p. dr. Spiss i przedstawił, że nie było by zagadnienia emerytalnego w Polsce, gdyby nie namnożono niepotrzebnie około 170.000 emerytów.

W tym miejscu wmieszał się do rozmowy p. Linker i porywczo zaprzeczył, by liczba emerytów wynosiła aż 170.000, gdyż stan emerytów wynosi 89.000, na co delegat Gizella zwrócił uwagę, że liczba wymieniona przez dr. Spissa wynika ze statystyki ogłoszonej przez Państwowy Główny Urząd Statystyczny i zawarta jest na str. 251 „Małego Rocznika Statystycznego" za rok 1936" zatem jest ona ścisła, natomiast twierdzenie p. Linkera jako nie poparte żadnym dowodem nie może budzić pewności, zwłaszcza, że i inne jego twierdzenia są nie tylko nieścisłe, ale często nawet sprzeczne z prawem jak np.: interpretacja art. 27 i 33 ustawy emerytalnej.

Kwestii emerytalnej twierdził p. dr. Spiss, nie ma w innych państwach, albowiem tam nie fabrykowano emerytów, a pensjonowano tylko tych ludzi, którzy faktycznie ze względu na wiek lub stan zdrowia nie mogli pełnić dalej służby, wskutek czego państwa te posiadają wielkie zasoby w funduszach emerytalnych, u nas zaś powstają niedobory w kasach państwowych, przyczyniające się do uszczuplania nabytych praw obywateli.

Jeżeli ktoś nie nadaje się do służby, to raczej wyrzucić go w drodze dyscyplinarnej bez emerytury i zaopatrzenia, aniżeli doliczać mu jeszcze po 10 i więcej lat służby i przenosić na emeryturę, na którą nie zasłużył. Emeryturę należy przyznawać tylko tym, którzy ją wysłużyli a zwalnianie z urzędów następować winno tylko albo w drodze dyscyplinarnej, albo na podstawie sumiennego orzeczenia Komisji Lekarskiej, która powinna otrzymać inne dyrektywy, aniżeli obecne.

Z dekretów, które emeryci zwalczają, powstała mimo woli sprawa międzynarodowa, albowiem mamy mniejszości narodowe, które zostały dotknięte tymi samymi zarządzeniami, wskutek czego uwijają się ludzie, zwłaszcza na zachodnich rubieżach i spisują sobie pokrzywdzonych, agitują, domagają się nawet cesji praw odjętych przeciwko Państwu Polskiemu, a takich rzeczy lekceważyć nie można zwłaszcza, że zbadany przez emerytów stan w innych państwach jak w Czechosłowacji, Jugosławii, Włoszech, Rumunii, i Francji, przedstawia się zupełnie odmiennie i w państwach tych dziwiono się, że emeryci polscy o te rzeczy się dopytują.

We Włoszech Mussolini przyznał emerytury w całej pełni tym Niemcom, którzy zawsze zajmowali wrogie stanowisko wobec aspiracji narodu włoskiego w Tyrolu, u nas natomiast zabiera się zaopatrzenie emerytalne ludziom, którzy sprawie narodowej służyli przez całe życie z narażeniem nieraz własnej egzystencji.

Mamy odpowiedzi z Wiednia i Berlina, odsyłające nas do naszego państwa z żądaniami wypłaty odszkodowania za obcięte lata służby, albowiem Polska przejęła na siebie obowiązek traktatowy zaspakajania świadczeń socjalnych z majątku przejętego na objętych terytoriach.

Nie można się dziwić, iż na Zjeździe w Poznaniu poruszono możliwości odwołania się do Hagi, albowiem każdemu biedakowi, starcowi, pobierającemu zaledwie kilkadziesiąt złotych — gdy widzi, że za jego pracę całego życia, ofiarną i sumienną, odbiera się tę resztkę i daje się ją najlepiej uposażonym w formie dodatków funkcyjnych, służbowych, czy też w formie remuneracji, nagród i zapomóg, — jest dane od Boga prawo bronienia swego życia, chyba, że Pan Wicepremier uznaje za dodatni objaw samobójstwa na tem tle.

Nie każdy emeryt ma odwagę do zdobycia się na ten antyspołeczny krok. Zarzuca się emerytom, że poruszanie spraw krzywdzących, zasugerowane zostało im ze strony obcych agentur. Przeciwko temu muszą się emeryci jak najktegoryczniej zastrzec.

Kwestia emerytów zaborczych stworzona została nie przez emerytów i nie emeryci naruszyli porządek społeczny, utrwalony konstytucją, nie oni naruszyi porządek prawny i zasady moralności. Zarzut zasugerowania może kierować się tylko przeciwko tym, którzy taki stan w państwie stworzyli, a nie przeciwko tym, którzy zarządzeniami tymi zostali dotknięci i bronią swoich praw do życia, dlatego emeryci muszą umiejscowić odpowiedzialność za ten stan i zastrzec się przeciwko chęci zmiany ról.

Pan Minister przyznał sam, że Delegacja występuje w imieniu najbiedniejszych, którzy cierpią nie za swoje winy, Delegacja traktuje jednak ten problem z szerszego punktu widzenia, a mianowicie z punktu interesów Państwa naszego, do którego utrzymania i rozwoju wszyscy obywatele są nietylko zobowiązani, ale także uprawnieni. Nie chodzi tylko o zagwarantowanie praw, nabytych przez emerytów, nie chodzi tylko o przywrócenie prawa, ładu społecznego i moralności społecznej, podważonej dekretami, emeryci patrzą dalej. Wzrost emerytur o 1.070.000 jest zastraszającym, nie idzie on w żadnym logicznym stosunku do naszego aparatu urzędniczego, ani do innych wydatków budżetu państwowego, naszym zdaniem, wydatki na emerytury powinny się zmniejszać a nie zwiększać, ale potrzeba na to silnej ręki i ostrych zarządzeń, bo to co się dotychczas praktykuje, urąga najprymitywniejszym pojęciom o prawie i praworządności.

Mówca przytacza dla ilustracji przykład, iż jednego z nauczycieli uznano niezdolnym do pełnienia służby z powodu zwyrodnienia mięśnia sercowego. Zainteresowany wniósł odwołanie do Komisji Lekarskiej II. instancji, do którego dołączył świadectwo lekarskie prof. Uniwersytetu, stwierdzające na podstawie roentgenografii, że choroba mięśnia sercowego jest wykluczoną, co stwierdził również drugi lekarz, dyrektor szpitala powszechnego. Na świadectwa te Komisja Lekarska II. instancji orzekła, że zwyrodnienie mięśnia sercowego u badanego istnieje, ale *„bez zewnętrznych oznak"*.

Takie rzeczy powtarzają się bardzo często i budzą nie tylko niechęć i rozgoryczenie z powodu marnowania grosza publicznego i pozbawiania chleba ludzi młodych, zdrowych i silnych, ale także niesmak z powodu swojej typowości i absurdalności.

Należy więc wstrzymać dalsze produkowanie emerytów, pociągnąć do odpowiedzialności winnych dotychczasowego ich mnożenia, skasować nadmierne uposażenia i piastowanie równocześnie po kilka stanowisk a wtedy ustanie rozgoryczenie, zapanuje wiara w prawo i sprawiedliwość, nie można bowiem zamilczeć, że dekrety, o które walczą emeryci i inne pociągnięcia, które wyżej zostały przytoczone, związane są jednak z nazwiskami członków obecnego Rządu a w szczególności i Pana Wicepremiera i jeżeli nie zostaną złagodzone, to przywrą do tego nazwiska na zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dr. Norberth Huth

Przemówienie na Zjeździe Prezesów i Delegatów w Poznaniu

dnia 8. września 1936 r.

W nawiązaniu do słusznych rozważań i motywów, przedstawionych przez poprzednich mówców, starać się będę wykazać podstawy niesłuszności dekretów z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935 r., pod **względem prawnym — ekonomiczno-gospodarczym, etycznym i moralnym.**

Że ze stanowiska prawnego dekrety te są naruszeniem prawa, wykazują to obowiązujące w tym względzie traktaty międzynarodowe **jak traktat wersalski, nakładający prawny obowiązek Państwa Polskiego dopełnienia przyjętych tym traktatem zobowiązań wobec emerytów cywilnych i wojskowych — traktat w Saint Germain przenoszący na Polskę obowiązek dopełnienia przyjętych przez nią świadczeń emerytalnych -- konwencja rzymska stwierdzająca przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur przyznanych przez b. rząd austriacki i konwencja między Austrią i Polską, stwierdzająca przyjęcie przez Polskę obowiązku wypłaty emerytur, przyznanych przez b. rząd austriacki,** który to obowiązek Najwyższa Głowa Państwa Polskiego Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki z Ministrami Kazimierzem Bartlem i Augustem Zalewskim, deklaracją uznającą tę konwencję przy jej ratyfikowaniu, przyjęli z wiążącym przyrzeczeniem **„zachowania tej konwencji niezmiennie".**

Szczegółowe omówienie tych umów międzynarodowych z prawnym uzasadnieniem ich mocy obowiązującej dla Rządu Polskiego, i nader cenne wywody prawne, wykazujące ten obowiązek, ujął **memorial takich powag wiedzy prawniczej jak Dra h. c. Adolfa Czerwińskiego Prezesa Sądu Apelacyjnego w st. sp. i Dra Marcelego Chlamtacza Profesora U. J. K. w st. sp. oraz ośmiu innych współautorów, wybitnych znawców prawa,** wydany w styczniu roku 1936, dotyczący sprawy emerytów państwowych w świetle traktatów międzynarodowych i ustawodawstwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie tylko ze stanowiska umów międzynarodowych i w świetle tychże wypływa naruszenie prawa przez dekrety z listopada i grudnia 1935, lecz i wydana już przez polską władzę ustawodawczą ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923 daje słuszną podstawę do twierdzenia, że i ta ustawa naruszoną została powołanymi dekretami. Wszak ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych **postanowiła zasadę wliczenia do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w b. państwie zaborczym, a to zgodnie z oświadczeniem w ratyfikowanej przez Polskę konwencji rzymsko-wiedeńskiej niezmiennego zachowywania przyjętego obowiązku odnośnie zaopatrzeń emerytalnych.**

Naruszenie tych praw dekretami wynika też i z ustawy z 18 marca 1932 r., Nr. 26 Dz. U. R. P., która zmieniła niektóre przepisy zaopatrzenia emerytalnego, lecz w art. 4 żądając zgłoszenia i udokumentowania praw z tytułu pełnienia służby w państwach zaborczych, podlegającej doliczeniu do wysługi emerytalnej na zasadzie ustawy z 11 grudnia 1923, **pod rygorem utraty tych praw** do zaliczenia austriackiej służby do wysługi emerytalnej, **wyraźnie stwierdza słuszność i konieczność obowiązku szanowania praw nabytych.**

I tu nasuwa się pytanie , dlaczego Rząd Polski odmiennie postępuje w tej sprawie i nie dopełnia przyjętego w umowach międzynarodowych i w polskich ustawach obowiązku, którego dopełniły: **Czechosłowacja, Jugosławia, Rumunia i Włochy?** Dlaczego inne Państwa nie zabrały emerytom b. państw zaborczych niczego z ich praw nabytych w tych państwach, uznając swój obowiązek niezmiennego zachowywania ich, a tylko Rząd polski, zapoznając swe zobowiązania, narusza je z tak ogromną krzywdą swych obywateli?

W Państwie respektującym wydane prawa i opierającym się na prawie jak i dążącym do utrzymania autorytetu i praworządności państwowej, nie mogą być naruszane dobrze nabyte prawa. Ta zasada była i jest obecnie u wszystkich państw obserwowana, dlaczego więc ma być naruszoną w nowo powstałym Państwie Polskim?

Zauważyć należy, że urzędnicy b. państwa austriackiego, pozostający w służbie Państwa Polskiego, zgodnie z wyraźnym żądaniem, cedowali swoje prawa emerytalne, nabyte w państwie austriackim Rządowi polskiemu, który za nie otrzymał **zapłatę nie tylko w złocie, lecz i w nieruchomościach i majątku ruchomym.** Zaopatrzenie więc emerytalne, przyznane urzędnikom jest ich własnością, **mogącą być odjętą tylko wyrokiem sądowym** (art. 84 ustawy z 11 grudnia 1923 r.). Gdy więc omawianymi dekretami odbiera się im tę własność, nie można uznać tego w praworządnym państwie za dopuszczalne, skoro to narusza zasadnicze przepisy Konstytucji.

Ze stanowiska obowiązującej Konstytucji dekrety **wymienione są nieważne. Przekraczają** one **też ustawę o pełnomocnictwach, która nie dopuszcza** zmiany ustawy emerytalnej, jak i odebrania lat wysługi, oraz wydawania dekretów z zakresu socjalno-ubezpieczeniowego, a do tego należy ustawa emerytalna z 11 grudnia 1923, są **więc naruszeniem tych ustaw, a tym samym bezprawne.**

Wydaniem tych dekretów pogwałcono również zasadę niedopuszczalności wstecznego działania nowych ustaw, podważając poczucie prawa i podkopując zaufanie w autorytet prawa i sprawiedliwości, co nie **przyczynia się do wiary w dążność Rządu do utrzymania powagi Państwa.**

Opierając się na zasadzie respektowania nabytych praw, Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził ich nienaruszalność w wydanych wyrokach: 1) z 28. listopada 1924 r. L. rej. 1691/23. stwierdzającym zaliczalność do wysługi emerytalnej pełnej ilości lat służby w państwie zaborczym; 2) 23. grudnia 1924 r. L. rej. 1268/23 stwierdzającym nienaruszalność praw nabytych i niemożność rewizji zasady, na której zostało oparte przyznanie uposażenia zgodnie z postanowieniami ustawy, wedle której nastąpiło przeniesienie w stan spoczynku; 3) z 14. kwietnia 1926 r. L. rej. 499/25. i 1. grudnia 1923 r. L. rej. 1006/31. stwierdzającymi, że prawomocny dekret emerytalny nie może być naruszony żadnym nowym przepisem; 4) z 26. kwietnia 1928 r. L. rej. 1143/26. stwierdzającym, że uposażenie emerytalne nie może ulec zmianie na niekorzyść emeryta a nabyte przezeń prawa uznaje się za nienaruszalne; 5) z 28-go listopada 1927 r. L. rej. 1902/25 i 6) z 19. grudnia 1933 r. L. rej. 2786 stwierdzającymi, że nie może być zmienionym ze szkodą dla emeryta prawomocny dekret, nie uchylony ani wyrokiem karnym ani dyscyplinarnym.

Z powyższych wyroków wynika, że powołane dekrety z listopada i grudnia 1935 winny być bezwzględnie uchylone, jako stanowiące wyłom w powyższych **zasadach i jako sprzeciwiające się prawom nabytym, które ustanowione i ustalone przy przeniesieniu w stan spoczynku,** nie mogą ulec zmianie na podstawie ustaw później wydanych.

Wymaga tego praworządność Państwa i idea słuszności, sprawiedliwości — ludzkości i uczciwości, wzajemnego stosunku między Rządem, a społeczną zbiorowością emerytalną.

Ze stanowiska ekonomii gospodarczo - państwowej, co do której twierdzi się, że w razie uchylenia dekretów nie znajdzie się pokrycia w budżecie państwowym, zaznaczyć należy, że Rządowi bezsprzecznie wiadome są inne źródła pokrycia i że wykorzystanie tych źródeł może dać bezwzględnie oszczędności bardzo znaczne, a nawet przewyższające te miliony, które dekretami zabiera się emerytom.

Już niejednokrotnie na wiecach emerytów wskazywano te źródła, ale jak dotychczas Rząd nie okazał dobrej woli wykorzystania ich i zastąpienia nimi kwoty uzyskanej z zaopatrzenia emerytalnego.

Wszak **ograniczenie dodatków funkcyjnych, remuneracji, wydatków personalnych i bezzwrotnych zapomóg,** daje sumę około 74.000.000 zł. Kwota ta znacznie powiększyłaby się przy wprowadzeniu dyskretnego wyliczania się przed Naczelną Izbą Kontroli Państwa z wydatków funduszów dyspozycyjnych. Pomnożenie tych oszczędności dałyby ograniczenia wyjazdów służbowych do najistotniejszych potrzeb, a zwłaszcza podróży zagranicznych, przy ścisłym przestrzeganiu przepisów o rachunkach podróży. Jakżeż znaczne oszczędności uzyskałoby się przez skasowanie luksusowych pociągów i salonek, gdyby redukcja służbowych pojazdów była przeprowadzoną do najistotniejszych potrzeb i **zakazów** używania ich dla celów prywatnych, j. np. luksusowe prawie bezpłatne przejażdżki okrętami rozmaitych dygnitarzy i ich żon.

Zaniechanie luksusowych i kosztownych budowli jak i ich remontów z funduszów publicznych znacznie by zasiliło Skarb Państwa.

Uzyskanie bardzo znacznych oszczędności przyniosłoby ograniczenie renowacji kosztownych mieszkań dygnitarzy. Znanym jest wypadek, że jednemu z generałów zremontowano mieszkanie za kwotę 30.000 zł, a jednemu z b. członków Rządu za kwotę jeszcze wyższą. Zakupywanie drogich samochodów dla dygnitarzy państwowych pochłania niepotrzebnie znaczne kwoty ze Skarbu Państwa.

Zupełnie niepotrzebnie stworzyło się aż cztery posady wiceprezesów Sądów Apelacyjnych, wiceprezesów Sądów okręgowych, wiceprokuratorów itd. itd., którym wypłaca się wysokie dodatki funkcyjne i służbowe. Ograniczenie tych posad do jednej nie przyniosłoby żadnego uszczerbku w toku czynności, a Skarb Państwa zyskałby dość pokaźne sumy.

Nie powinno być dopuszczalnym, ze względów oszczędnościowych, by czynni funkcjonariusze państwowi czy wojskowi obejmowali stanowiska członków rozmaitych Rad Nadzorczych w różnych instytucjach finansowych czy przemysłowych za wysokim wynagrodzeniem. Niedawno prasa doniosła, że jeden z generałów, będąc członkiem Rady Nadzorczej w państwowej instytucji przemysłowej, pobierał pensję **roczną w kwocie 70.000 zł.**

W czasie, kiedy niemal ostatni grosz zabrano emerytom wskutek powołanych dekretów, wydział turystyki przy Ministerstwie Komunikacji, w sprawie osławionej kolejki linowej na Kasprowy Wierzch w Tatrach, **wydał na biura, personel, projekty, konferencje, zjazdy, wystawy, kosztowne autoreklamy do grudnia 1935 — 2.000.000 złotych, a impreza ta pochłonie jeszcze dalsze miliony do chwili zupełnego jej przeprowadzenia.** Wielomilionowe te wydatki idą z funduszów publicznych z zapoznaniem nie celowości całej tej imprezy (zobacz Nr. 201 „Gońca Warszawskiego" — z 20 listopada 1935 r.) i dzieje się to w czasie, kiedy począwszy od roku 1931 dokonało się 14 zniżek płac urzędników (zobacz Nr. 195 „Gońca Warszawskiego" z 14 listopada 1935) i wydaje się dekrety niemal zupełnie pozbawiające emerytów podstaw ich egzystencji.

Niezrozumiałym jest dlaczego dotychczas zapowiedziana przez Pana Ministra Skarbu — Wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego **przymusowa rejestracja kapitałów obywateli polskich, ulokowanych za granicą, i sprowadzenie tych kapitałów do kraju pod grozą konfiskaty majątku, dotychczas nie została wprowadzoną w życie. Kapitały te idą przecież w miliardy, jak to w swoim czasie podniosła zagraniczna prasa, a sprowadzenie tych kapitałów bardzo znacznie wpłynęłoby na polepszenie stosunków gospodarczych Państwa i umniejszenie obecnego kryzysu.**

Nie mogę pominąć wywodów, jakie się pojawiły odnośnie do zbyt wysokich pensji, pobieranych na różnych stanowiskach, a które to wywody (Artura Górskiego), przedstawił — „Goniec Warszawski" w Nr. 209 z dnia 2 sierpnia 1936.

Artykuł ten nie został zaprzeczony, a tym samym należałoby przyjąć, że Artur Górski wiadomości swe podane w czasopiśmie „Marcholt" Nr. 4 opiera na pewnych faktach. Z tego artykułu wynika, **że znachodzą się jednostki, które pobierają pensje dochodzące do 1.500 zł dziennie, a nawet i do wyższych kwot. To są rzeczy już wprost nie przyzwoite i godzące poważnie w byt Państwa, a tym samym nie mogą być cierpiane.** Jaskrawym dowodem słusznych twierdzeń Artura Górskiego jest naprowadzony przezeń fakt pobrania przez **b. ministra sprawiedliwości** niesłychanego wynagrodzenia (wedle prasy 100.000 zł) za położenie podpisu na dokumencie zeznanym przed nim jako pisarzem hipotecznym.

Rząd tego rodzaju wypadkom szkodliwym dla Skarbu Państwa czy nawet Zarządów gminnych bezwzględnie przeciwstawić się winien, zwłaszcza, że kwoty w ten sposób wydatkowane, byłyby lepiej zużyte na złagodzenie nędzy bezrobotnych.

Odnośnie do rozmaitych remuneracji pobieranych niejednokrotnie w wysokich sumach przez wyższych urzędników państwowych ze Skarbu Państwa, klasycznym wypadkiem jest wypłacenie — jak to niedawno prasa doniosła — remuneracji 12.000 zł b. prezesowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie p. Parylewiczowi i to w czasie, gdy wielu młodych aplikantów, przyszłych sędziów, pełni bezpłatną służbe przez rok, dwa i więcej.

Jakże nie właściwym jest nadawanie notariatów wysłużonym czy „dla dobra służby" przeniesionym w stan spoczynku prezesom, wiceprezesom i sędziom. Pomijając już względy etyczne, które przy objęciu notariatu winny być wzięte pod rozwagę, i czynnik materialny nie powinien tu decydować w przyjęciu tej posady z krzywdą czekających latami na nią kandydatów notarialnych. Obdarzanie notariatem czy pisarstwem hipotecznym ludzi wysłużonych, mających byt zabezpieczony dość wysokim zaopatrzeniem emerytalnym, jest niezgodne z poczuciem prawa.

Że w objęciu notariatu czynnik tylko materialny odgrywa rolę to fakt ten stwierdzają znane wypadki, że emeryci ci, to zwykle ludzie zasobni, nie potrzebujący zdobywać tego kawałka chleba, dla których zaopatrzenie emerytalne zupełnie wystarczyłoby do życia bez trosk.

Gdyby to twierdzenie nie odpowiadało prawdzie nie byłoby faktów budowania domów i will lub kupowania tychże przez tych emerytów - notariuszy, a wykazy ich miesięcznych zarobków, idących w tysiące, są także jaskrawym tego dowodem.

Przeprowadzenie rewizji emerytów, których policzenie lat zawodowej pracy stoi pod wielkim znakiem pytania, dałoby Skarbowi Państwa około 30% oszczędności i umniejszyłoby znacznie wysokość wydatków na obsługę zaopatrzeń emerytalnych.

Przykładów marnowania grosza państwowego możnaby naprowadzić znacznie więcej, a wskazane już tylko powyżej oszczędności zasiliłyby Skarb Państwa tak, że zbędnem byłoby wszelkie ograniczanie uposażeń emerytalnych, a tem samem gwałcenie prawa i praworządności. Skoro do tego ograniczenia dążą powołane dekrety, **powinny one być uchylone jako krzywdzące i nie oparte na zasadach prawnych.**

Że dekrety te nie mają oparcia o ideę słuszności i sprawiedliwości wypływa to z oświadczenia b. Ministra Skarbu p. Gabriela Czechowicza (zob. „Goniec Warszawski" Nr. 200 z 19 listopada 1935 r.), który wyraźnie **wypowiedział się przeciw usuwaniu sił fachowych i uszczupleniu nabytych praw emerytalnych pracowników państwowych i samorządowych, a to zapatrywanie, jako odpowiadające praworządności Państwa, podziela wiele osób, nawet z b. członków Rządu, mających na względzie dobro Ojczyzny.**

Jest to wskazanym również ze względów etycznych i moralnych, — **tego stanowiska trzymał się Mussolini, przyznając pełnię praw nabytch urzędnikom b. państwa austriackiego i to narodowości nie-**

mieckiej w przypadłym Państwu włoskiemu, południowym Tyrolu.

Zasada tej sprawiedliwości i słuszności, jako zgodna z etyką, była przestrzeganą nawet przez wroga Polaków, b. rosyjskiego ministra oświaty, który w r. 1932 r. 12 (24) kwietnia proponował by, uznanym przezeń za zdrajców, profesorom i urzędnikom **uniwersytetu wileńskiego „którzy już wysłużyli 25 lat, przyznać emeryturę, zgodnie z ogólną w tym względzie zasadą, pozostałym zaś bądź wypłacać emeryturę stosownie do lat odbytej służby, bądź też** przyznać zapomogi jednorazowe" (zobacz str. 194 Henryka Mościckiego **„Pod znakiem Orła i Pogoni" — szkice historyczne).**

Dlaczego więc my Polacy we własnej Ojczyźnie przez Swoich mamy być tak potraktowani **jakbyśmy byli wrogami własnego Państwa, a nie zasłużonymi obywatelami w uzyskaniu Niepodległości Polski"?**

Niesłusznym było twierdzenie p. Wiceministra Lechnickiego w Sejmie, jakoby wypłata emerytur była jakąś łaską; twierdzenie to w świetle powyższych wywodów nie może być uważane za zgodne z moralnym pojęciem załatwiania spraw tak ważnych dla Państwa. Zapoznanie istniejących zobowiązań Państwa Polskiego wobec emerytów b. państw zaborczych nie można pogodzić z zasadami etycznymi, skoro twierdzenie przeciwne podważa zasadę poszanowania praw nabytych, poczucie bezwzględnej pewności i solidarności w wykonaniu uprawnień nabytych przez obywateli.

Może nie od rzeczy będzie, a tylko umocnieniem żądań emerytów, zaznaczenie, że emeryci b. państwa zaborczego austriackiego przez cały czas niewoli pracowali na korzyść przyszłego Państwa polskiego. Że ten duch polski, który w czasie całej niewoli nie dał się zgnieść i utrzymywał się we wierze w odzyskanie Ojczyzny, stwierdzają to raporty austriackiego komendanta żandarmerii krajowej przy 13 komendzie, generała majora Fischera, przy przedkładaniu których to raportów do oddziału wywiadowczego jak i wprost wojskowej kancelarii cesarskiej, wydaje on ówczesnym urzędnikom państwowym świadectwo stwierdzające u tychże ducha polskiego.

W raporcie z 22 lipca 1918 (zob. II tom. Obrony Lwowa, wydany przez Wojskowe Biuro Historyczne str. 900 i nast.) o „Verhalten der Staatsbediensteten — Lehrkräfte — Geistlichkeit — Presse — Regionsfrage u. s. w. pisze:

„Die Parteigegensätze sind fast ganz geschwunden, alle bilden eine geschlossene Front gegen die oesterreichische Regierung und gegen das deutsche Reich. — Die Gehässigkeit gegen alles Deutsche und Oesterreichische ist im steten Wachstume begriffen und wendet sich auch gegen den Träger der oest. ungar. Krone".

„Die Gesinnung der Polen ist vorwiegend Oesterreich feindlich".

„Ein grosser Teil der aus Staats- und Eisenbahnbeamten, Mittelschulprofessoren u. dgl. bestehenden Intelligenz, erwartet eine aufständische Bewegung in den Grosstädten Wien, Budapest, Prag, u. s. w. und ist bereit sich derselben anzuschliessen".

„Die Mittelschullehrer setzen unter der Jugend ihre grosspolnische Propagande ebenso die Volksschullehrer die niedere Bevölkerungsschichten gegen die bestehenden Staatseinrichtungen aufhetzen".

„Die röm. kath. Geistlichen verfahren nicht anders als die Volksschullehrer, weniger durch ihre Predigten, als im Privatverkehre".

„Die Geistlichkeit treibt von den Bischöfen bis zu den Landpfarfern — ohne Unterschied der Konfession nationale Politik und misbraucht auch die Kanzel zur Aufstachelung nationaler Leidenschaften".

W podobny sposób był przedstawiony raport kierownika oddziału wywiadowczego generalnego gubernatora w Lublinie z 30 października 1918 Nr. 4129/1 res. (patrz. „Obrona Lwowa").

W świetle powyższych wywodów dochodzi się do następujących wniosków:

Wolność ustawodawcy przy wydawaniu ustaw czy dekretów jest jego przywilejem. **Nadużycie jednak tej wolności ze świadomością szkodzenia zbiorowości społecznej, w tym wypadku emerytalnej, nie może być tolerowana nie tylko przez tę grupę społeczną, lecz i przez cały Naród.** Walka też ze złem popełnionym na warstwie tej najgorzej sytuowanej musi być niestety stanowcza i z pełnią energii prowadzoną, gdyż chodzi tu o ratowanie prestiżu Państwa.

W walce tej — prowadzonej legalnymi środkami — winno wziąć udział całe społeczeństwo, do którego też dla obrony egzystencji emerytów i ich rodzin w liczbie osób około 5.000.000, odwołujemy się i żądamy poparcia słusznych naszych praw.

Postawa czynników państwowych wobec tego zagadnienia społecznego musi oprzeć się m. i. i **na ideałach chrześcijańskiej sprawiedliwości.**

Zasada sprawiedliwości tkwi w duszy ludzkiej a i prawa państwowe strzec jej muszą dla zachowania praworządności.

W imię tej sprawiedliwości sprawa emerytalna staje się koniecznością państwową i załatwienie jej nie może być połowiczne.

Zrozumienie tej prawdy, że wyrządzono krzywdę emerytom, **musi doprowadzić w kołach rządowych do zniesienia krzywdzących dekretów.**

Nie zapoznajemy trudności budżetowych Rządu, lecz naprawienie krzywdy musi nastąpić bez jakichkolwiek wahań, **bo nie załatwienie tej sprawy grozi Państwu nie obliczalnymi skutkami.**

Sprawa ta, będąca pewnym zjawiskiem ekonomicznym w ustroju gospodarczym Państwa ma bezsprzecznie wpływ na całość zagadnień gospodarczych. Widocznym to jest z tak licznych wypadków, w różnych miastach kraju, wyzbywania się przez emerytów dotychczas zajmowanych mieszkań o kilku ubikacjach i ograniczania się do wynajmu mieszkań nieraz o jednej skromnej izdebce wobec braku funduszów na mieszkanie odpowiadające wymogom stanowiska przed tym zajmowanego. Dzieje się to na porządku dziennym w następstwie zabrania emerytom ostatnio znacznych kwot z ich i tak skromnej emerytury.

Ten fakt powoduje długomiesięczne próżnostanie mieszkań a w następstwie bardzo znaczny ubytek w dochodach u właścicieli realności, którzy nie mogąc wobec tego sprostać dopełnienia zobowiązań wobec Skarbu Państwa, czy innych wierzycieli, siłą faktu stają wobec konieczności bądź wyzbywania się swych realności za pół darmo w ręce nieraz niepowołane, bądź też tracą majątek przy licytacyjnej ich sprzedaży.

Czyż więc wywołane dekretami to zjawisko ekonomiczne nie odgrywa ważnej roli w zagadnieniu gospodarczo - społecznym?

A sprawa ta coraz bardziej się pogłębia i pomysły ratowania autorytetu dekretu częściowym jego **uchyleniem dla „zasłużonych", z zapoznaniem jedynej słusznej podstawy zaopatrzenia wedle wysługi lat,** nie mogą załatwić tej tak ważnej sprawy, bo nie stwarzają pewnika zupełnie bezspornego.

Jedynym z powodów załamywania się zwykle zdrowych spraw ekonomicznych, społecznych czy politycznych jest **brak właściwych ludzi na właściwym stanowisku** — co wytwarza kryzys autorytetu tych stanowisk, miejsce którego to **autorytetu zajmuje czasem tupet w objęciu danego stanowiska bez posiadania koniecznych na nie warunków, opartych na fachowej wiedzy.**

Odpowiednie utrwalenie właściwego autorytetu, może tylko dać podstawę do praworządnego załatwiania problemów społecznych.

Jednym z tych jest też sprawa emerytalna, której załatwienie niestety spoczęło, a nadal bezwzględnie spoczywać nie powinno w ręku człowieka, przesiąkniętego niczym nie uzasadnioną chyba zawiścią, czy może nienawiścią do tak przez się nie właściwie nazwanych emerytów „zaborczych" i przepojonego niechęcią, czy może złą wolą w załatwieniu tak słusznej i sprawiedliwej sprawy emerytalnej.

Nie chcemy mobilizować opinii własnego społeczeństwa przeciw własnemu Rządowi na sposób i modłę nieraz przez inne ugrupowania społeczne przyjęte, lecz bezwzględnie milczeć nie możemy i o krzywdzie nam wyrządzonej będziemy **krzyczeć nie tylko „urbi" lecz i „orbi", a czynić to będziemy ze sumieniem zupełnie czystym i spokojnym, skoro nasze tak dobrze nabyte prawa są gwałcone.**

Do obrony tych praw, tylekrotnie nam zagwarantowanych, idea słuszności, sprawiedliwości, praworządności i uczciwości w stosunku do nas daje nam zupełne prawo.

Nie wątpimy, że Rząd, w myśl tych ideii, uzna konieczność głębszego zbadania stanu rzeczy, — da się przekonać o nie właściwym i sprzecznym prawu wydaniu powołanych dekretów, a po stwierdzeniu bezwzględnie słusznych żądań naszych zastanowi się nad sposobami usunięcia wyrządzonej nam krzywdy i w zrozumieniu niewłaściwie podanych przyczyn wydania dekretów, **uchyli je bezzwłocznie jako godzące w praworządność i powagę Państwa — naprawieniem naszej krzywdy przywróci poczucie prawa.**

Skutki dekretu listopadowego

Stanisław Larans
emeryt, zam. w Kcyni pow. Szubin

o *Kcynia, dn. 23. IX. 1936.*

zwiększenie w drodze łaski zaopatrzenia emerytalnego wynoszącego 26 zł. 48 gr.

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

Na podstawie postanowień art. 8 ustawy emerytalnej z r. 1923 upraszam o łaskawe podwyższenie mi w drodze łaski zaopatrzenia emerytalnego wynoszącego obecnie tylko 26,48 zł. miesięcznie.

Prośbę swą motywuję następująco: Liczę obecnie 70 lat życia i z tej przyczyny jestem zupełnie niezdolnym do jakiejkolwiek pracy zarobkowej. Chociaż jestem emerytem tzw. zaborczym, służbę swą pełniłem dla Polaków w b. zaborze austriackim. Przechodząc na emeryturę miałem przyznane zaopatrzenie emerytalne 100 zł. miesięcznie. Zaopatrzenie to zmniejszano mi powoli tak boleśnie, że obecnie od 1 kwietnia 1936 r. pozostało mi zaledwie jak świadczy przyległe zawiadomienie Izby Skarbowej w Poznaniu 26,48 zł. miesięcznie.

Nie chcąc umierać z głodu, a wstydząc się zwykłej żebraniny, jako dawny urzędnik państwowy i powołując się na postanowienia art. 3 ustęp 5 i 6 dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22. listopada 1935 r. Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521 w których Pan Prezydent uznał jako minimalną pensję wdowią kwotę 50 zł. miesięcznie upraszam o łaskawe podwyższenie mi mego zaopatrzenia emerytalnego choćby na ostatnie lata swego życia w drodze łaski do kwoty 100 zł. miesięcznie, abym mógł spokojnie umrzeć bez narzekania, że to co uzyskałem od zaborcy, odebrała mi własna Ojczyzna, skazując mię na formalną śmierć głodową.

Mam nadzieję, że prośba moja nie zostanie odrzuconą.

(—) Stanisław Larans.

1 załącznik.

Tak wyglądają skutki dekretu listopadowego, — są one bardzo wymowne i powodują tysiące takich listów jak powyższy, przyczyniające pracy kancelarii cywilnej Pana Prezydenta. *Zyg.*

Komunikaty Stałej Delegacji

STARANIA O AUDIENCJĘ U P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Delegacja nasza wręczyła podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Poznaniu, w dniu 5 bm. zastępcy naczelnika Kancelarii Cywilnej p. D-rowi Skowrońskiemu następujące pismo:

STAŁA DELEGACJA POLSKICH
ZRZESZEŃ EMERYTALNYCH
POZNAŃ, UL. SPOKOJNA 11

Poznań, dnia 5 października 1936

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
chwilowo
w Poznaniu

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Reprezentacja Polskich Zrzeszeń Emerytów Państwowych, Wdów i Sierót, ośmiela się prosić Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o udzielenie jej posłuchania w celu przedstawienia ciężkiego położenia tej klasy społecznej, wywołanego dekretami o emerytach z dnia 22 listopada i 7 grudnia 1935.

Prosimy, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, o łaskawe wyznaczenie Reprezentacji Emerytów dnia i godziny w których moglibyśmy w Warszawie usprawiedliwić osobiście konieczność zwrócenia się do Najdostojniejszej Głowy Państwa o obronę zastępowanych przez nas rzesz lojalnych obywateli Państwa.

Prezydium Stałej Delegacji Zrzeszeń Emerytów

Sekretarz *Fr. Jabłoński* Prezes *Zygmunt Gizella*

NIEPOROZUMIENIE.

Redakcja Jedności w numerze z dnia 1-go października b. r. wyraziła przypuszczenie, iż pomiędzy delegacją a kierownikiem Wydziału Emerytur w Ministerstwie Skarbu nastąpiło nieporozumienie z powodu niezrozumienia słów p. Linkera.

Nie chcąc polemizować z „Jednością", ażeby nie budzić przypuszczenia, iż nastąpił jakiś rozdźwięk pomiędzy Krakowem a Poznaniem zaznaczyć musimy, że zaszło nieporozumienie.

Na konferencji u p. Linkera *było 5 delegatów,* ludzi poważnych i doświadczonych, którzy rozumieli słowa tak, jak je p. Linker wypowiadał i długo po opuszczeniu jego biura rozstrząsali na zimno i spokojnie to, co od niego słyszeli.

Wszyscy oni skłonni są do stwierdzenia pod przysięgą to, co zostało zakomunikowane przez nich posłom, a wszelkie tłumaczenia p. Linkera wobec posła Hoffmana, muszą być uważane jako samoobrona, której zresztą trudno się dziwić.

Czy i jaki użytek zrobili posłowie z listu wystosowanego do nich przez delegację, delegacja za to nie odpowiada, jest to rzeczą posłów. Sejm i Posłowie obronią się sami. Dla emerytów ważniejszą jest kwestja, *iż projekt nowej ustawy, opracowany przez p. Linkera zawiera dalsze ciosy, krzywdzące jeszcze więcej emerytów* i właśnie w tym względzie nastąpiło niezrozumienie sytuacji przez „Jedność".

Zarząd Związku w Poznaniu prosi uprzejmie wszystkie Zrzeszenia, które otrzymały do rozsprzedaży broszurkę „Stanowisko Emerytów Państwowych wobec skreślenia lat poprzedniej służby", o zwrot nie sprzedanych broszurek i nadesłanie pieniędzy za sprzedane, albowiem nakład broszurki jest wyczerpany, a pieniądze są nam bardzo potrzebne.

Na wypadek dalszego zwlekania z nadesłaniem broszurek i pieniędzy, opublikujemy bezwarunkowo nazwy opieszałych.

Ankieta na temat obrazka, przyniosła liczną korespondencję, którą będziemy zamieszczali w miarę miejsca w następnych numerach. Zarząd

Akcja oficerów w stanie spoczynku

Związek oficerów zawodowych w stanie spoczynku w Poznaniu, wysłał na ręce Naczelnego Dowódcy Wojsk Polskich, Generała Rydza Śmigłego następujące pismo:

Panie Generale!

My oficerowie zawodowi w st. spocz., mający zawsze a także dziś przedewszystkiem i wyłącznie tylko dobro Narodu Polskiego i potęgę naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej na uwadze, jesteśmy zmuszeni wnieść na ręce Pana Generała, jako obecnego Wodza Armii niniejsze memorandum, aby przedstawić Mu stan oficerów emerytowanych tak pod względem materialnym jak i duchowym.

Oficerowie w st. spoczynku, którzy wnoszą niniejszy memoriał to są wszyscy ci, którzy z chwilą budzenia się naszej Ojczyzny z letargu niewoli, na pierwszy zew, a nawet przed pojawieniem się jakichkolwiek odezw ruszyli razem z innymi w bój, aby swym trudem i krwią przyczynić się do wyzwolenia kraju i Narodu naszego z niewoli.

Szliśmy razem ramię przy ramieniu z legjonistami, razem żeśmy walczyli — razem cierpieli — razem krwawili.

Panie Generale! Wręczając ten memoriał, zaznaczamy i silnie podkreślamy, że nie zamierzamy prosić o żadne łaski, o żadne jałmużny, że nie chodzi nam jedynie o zwrot zabranych nam kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych — chodzi nam raczej o stronę moralną, o ducha naszego, naszych dzieci, o ducha młodego pokolenia polskiego. Duch Narodu i wartość jego moralna zależy od odpowiedniego traktowania poszczególnych jednostek i grup — przez aparat rządzący.

Sprawiedliwość i równość wobec prawa są zasadniczymi elementami, które wpływają na morale i kształtowanie się ducha jednostek — grup i całego społeczeństwa.

Myśmy walczyli o Polskę praworządną i tylko takiej się domagamy i taką widzieć chcemy. Żądamy sprawiedliwości i równości wobec prawa, które to zasady zostały niestety naruszone w ostatnich kilku latach. Nie możemy chyba wobec tego nazwać sprawiedliwością i równością wobec prawa, jeżeli się oficerów emerytowanych przy pomocy specjalnych ustaw, nowel i dekretów dzieli na przeszło 6 grup, a w szczególności:

1. Pierwszą grupę tworzą legioniści, którzy są pod każdym względem najbardziej uprzywilejowani.

2. Drugą grupę stanowią emeryci, którzy przeszli na emeryturę po 1. II. 1934 r., tym za każdy rok służby liczy się 3%, kiedy pozostałym tylko 2,4% wzgl. 2,8% — i do nich ma zastosowanie wymiar złotowy.

3. Trzeciej grupie podlegają emeryci, którzy osiągnęli pełną ilość lat służby, lecz nigdy nie mogą osiągnąć 100% emerytury, lecz tylko 92%.

4. Czwartą grupę tworzą ci, którym dodano na otarcie łez po myśli art. 100 ust. emeryt. po 7 lat i którzy znów rozpadają się na:

a) emerytowanych przed 1. II. 1934 r.,

b) emerytowanych po 1. II. 1934 r.

5. Piątą grupę tak zwanych pokrzywdzonych tworzą ci, których zwolniono na emeryturę w sile wieku przez superrewizję z żebraczemi wprost emeryturami (70,— do 150,— zł.).

6. Szóstą grupę tworzą uprzywilejowani pod względem zaliczalności lat zaborczej służby na zasadzie dekretu Pana Prezydenta R. P. z 22. XI. 1935 r.

Takie zróżniczkowanie emerytów nie znane jest chyba w żadnym innym ustawodawstwie i szerzy tylko rozgoryczenie i niezadowolenie.

Nie można również mówić o panującej sprawiedliwości i równości wobec prawa, gdy się weźmie pod rozwagę problem opodatkowania oficerów w st. spocz., a w szczególności: oficerowie emerytowani, którzy przeszli na emeryturę przed 1. II. 1934 r., płacą aż 3 daniny państwowe:

1) Podatek dochodowy, zwiększony ostatnio o 100%,

2) Podatek specjalny od wynagrodzeń,

3) Opłatę na fundusz pracy.

Oficerowie zaś, którzy przeszli w stan spoczynku po 1. II. 1934 płacą jedynie podatek wyszczególniony pod 2).

Czy można to nazwać sprawiedliwością i równością wobec prawa?

Zdaniem naszem, są to pociągnięcia fatalne i błędne, którymi doprowadza się do niezadowolenia i fermentu wśród oficerów, jak i wśród społeczeństwa. Pociągnięcia te łamią kardynalną zasadę, poszanowania prawa, co zresztą stwierdził Pan Minister Kościałkowski, zaznaczając, że nie będzie już więcej w przyszłości naruszania praw.

Panie Generale! Żyjemy w społeczeństwie, jesteśmy z nim obecnie może ściślej złączeni, niż w czynnej służbie i wiemy, że społeczeństwo polskie śledzi uważnie poczynania lat ostatnich, krzywdzące jednych, a wyróżniające drugich. Społeczeństwo widzi i rozumieć nie może, dlaczego nie stać Skarbu Państwa na wypłatę prawnie należnych uposażeń emerytalnych, inwalidzkich, zaopatrzeń dla wdów i sierót, — natomiast stać Skarb na wypłacanie rent inwalidzkich Ukraińcom, którzy w r. 1918/19 walczyli przeciwko nam i mordowali naszych braci.

Odczuwając nastroje społeczeństwa, stwierdzamy ze swej strony, że krzywdzące nas ustawy stoją w rażącej sprzeczności z tem, co nam obiecywała odezwa Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, ś. p. Marszałka Piłsudskiego., której odpis załączamy do niniejszego memoriału.

Myśmy jako żołnierze wierzyli święcie słowom Naczelnego Wodza, zawartym w odezwie, będąc w tem przekonaniu, że słowa ś. p. Marszałka Piłsudskiego to nie puste frazesy, lecz że to są kanony, na których kształtować się będzie przyszłe ustawodawstwo, regulujące odnośną dziedzinę życia państwowego. Byliśmy przeświadczeni, że zasady i tezy głoszone we wspomnianej odezwie, jako dokumencie zwróconym do nas żołnierzy w chwili, kiedy potrzebnem było nasze życie i krew, to znaczy najwyższe ofiary, na jakie człowiek może się tylko zdobyć, nie mogą w żadnym wypadku i pod jakimkolwiek pozorem ulec zmianie.

Odezwa ta brzmiała:

RADA OBRONY PAŃSTWA.

ŻOŁNIERZE RZECZYPOSPOLITEJ!

Dziś przy Was stajemy, Radę Obrony Państwa tworząc, my, przedstawiciele wszystkich warstw Narodu Polskiego, ludu miast i wsi, aby wraz z przedstawicielami Rządu i Dowództwa, skierować wam ku pomocy wszystkie wielkie i niespożyte siły Narodu. Dbać będziemy nieustannie o to, aby posiłków na froncie nie zbrakło. Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach Waszych i wedle należytego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem w służbie rycerskiej steranem i utraconą zdolnością do pracy — mieli byt spokojny, zapewniony.

Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście.

Żołnierze! Nie zawiedzie się Ojczyzna, która w chwili tej na Was spogląda z ufnością i wiarą. Nieśmiertelną chwałą okryjecie imię żołnierza polskiego, odziedziczone przez Was, z tak świetną przeszłością. Wasz skromny mundur, który już dziś najzaszczytniejszą w Polsce jest szatą, świętością narodu się stanie. Ze czcią uczyć się będą przyszłe pokolenia nazw waszych bojów i imion waszych wodzów, tak, jak my dziś uczymy się naszej minionej chwały wojennej.

W imieniu Rady Obrony Państwa

J. Piłsudski

Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz.

Wróciliśmy z wojny, wykonawszy rozkaz Naczelnego Wodza ś. p. Józefa Piłsudskiego, sterani na zdrowiu, a wielu z ranami. Dziś spotykają nas co chwilę niespodziewane ciosy, spotyka nas upokorzenie, upośledzenie, poniżenie w oczach społeczeństwa.

W obronie naszych praw słaliśmy delegacje do najwyższych czynników i boli nas to, że Pan Prezydent nie raczył dotychczas przyjąć delegacji oficerów emerytowanych w osobach sędziwych i zasłużonych generałów.

Nasza prośba do Pana Generała streszcza się w tem, żeby Jego interwencja i poparcie przyczyniły się do spełnienia naszych postulatów:

1) wydania w jaknajkrótszym czasie jednolitej ustawy emerytalnej i uposażeniowej, traktującej jednakowo wszystkich oficerów W. P.,

2) spowodowanie uchylenia dekretu Pana Prezydenta z dnia 22. XI. 1935 r. do czasu ukazania się jednolitej i sprawiedliwej ustawy emerytalnej,

3) prosimy Pana Generała o zaopiekowanie się młodymi emerytami, jeżeli to możliwe reaktywując ich, wzgl. zatrudniając ich w urzędach państwowych,

4) prosimy Pana Generała o przyjęcie naszych delegatów w najbliższym czasie, aby mogli przedstawić Panu Generałowi faktyczne dane, stwierdzające opłakany stan materialny i moralny oficerów w stanie spoczynku.

Na pismo to, wysłane w dniu 5 sierpnia b. r. oficerowie w stanie spoczynku do dnia dzisiejszego nie otrzymali odpowiedzi.

Stała Delegacja
Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
Poznań, ul. Spokojna 11.

Poznań, dnia 3 października 36 r.

Do
wszystkich WPanów członków Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych oraz do JWPanów Posłów członków Państwowej Komisji dla spraw emerytalnych i JWPanów Posłów interesujących się tym zagadnieniem.

Z powodu dalszego odwlekania przez Rząd uchylenia dekretów, obcinających lata służby i wzmagającego się rozgoryczenia najszerszych mas pokrzywdzonych, zdecydowanych do chwycenia się najradykalniejszych środków, co w chwili obecnej uważam za wysoce nie pożądane, uznaję za wskazane najrychlejsze porozumienie się, w którym to celu zapraszam wszystkich wymienionych wyżej JWPanów na

wspólną konferencję

która odbędzie się w Warszawie w Bufecie sejmowym w dniu 14 października *o godz. 10 rano.*

Sprawa jest bardzo ważna i pilna, obecność zaproszonych konieczna.

Prezes Stałej Delegacji.
Gizella

Na powyższe zaproszenie otrzymaliśmy wiadomość od Pana Posła Pochmarskiego iż na konferencję do Warszawy przyjedzie, natomiast Pan Poseł Mróz odpisał, że jak długo nie otrzyma odpowiedzi od Pana Wicepremiera na list z dnia 20 września b. r. (ogłoszony w nr. 6 „Emeryta") uważać będzie jakiekolwiek konferencje w sprawie emerytów za bezcelowe.

UBEZPIECZENIE

Zawiadamiamy, że ubezpieczać się można obecnie bez ograniczeń jeszcze tylko do dnia 1. listopada b. r.

LISTY Z KRAJU.

Chojnice, dnia 4 października 1936 r.

Nasze miesięczne zebranie w dniu 2 bm. odbyło się z szczyptą emocji, albowiem niespodziewanie zjawili się na tym zebraniu prezes i sekretarz Stowarzyszenia Emerytów z Bydgoszczy.

Jako gościom pozwolono im się wygadać, wykorzystali też tę sposobność w tym celu, by skaptować nasze Zrzeszenie na swego członka. Na ich wywody, które zebranych wcale nie przekonywały, otrzymali od dwóch członków zebrania ciętą odprawę i życzliwą radę, by najpierw na swoim terenie zorganizowali się należycie (wiadomo bowiem, że w Bydgoszczy istnieją aż dwa Stowarzyszenia Emerytów, wzajemnie się zwalczające i szkalujące przeciwnicze Zarządy i prezesów), a potem dopiero zgłosili swój akces do Związku Poznańskiego i by nie rozbijali solidarności organizacyjnej.

Panowie z Bydgoszczy muszą wkońcu pogodzić się z faktem, że 99% emerytów idzie silną ławą za Poznaniem, którego pracę uznaje i ocenia, orkiestra pozostałego jednego procentu nastrojona na pianissimo a w dodatku bez pierwszego skrzypka, nie zachwyca nikogo. Słusznie zatem, Poznań objął batutę i gra bardzo dobrze, czego dowodem, że emeryci z całej Polski łączą się z nim i razem współpracują.

Jd.

Jasna, dnia 5 października 1936 r.

Wszystkim Szanownym i Zacnym Panom, pracującym w redakcji „Emeryta" naszego kochanego organu, — **wyrażam cześć i bez zastrzeżeń pełne uznanie** za redagowanie tego pisma pełnego powagi, taktu i godności, oraz wzorowo rzeczowego ujęcia wszystkich słusznych naszych praw. Zapewniam, że takie samo zdanie słyszę wszędzie od wszystkich emerytów, abonujących pismo Wasze. Niech to będzie dla Was otuchą i zachętą do dalszej pracy w tym kierunku, sądzę, że skutecznej, — bo nigdy nie było i nie będzie zwycięstwa bez walki.

Z mojej strony staram się usilnie o werbowanie członków i abonentów wśród licznych moich znajomych, ażeby wobec Waszej pracy nie zostać bezczynnym.

Chylę czoło przed Waszą wytrwałością i poświęceniem.

A. Jes.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

Zarząd Główny Związku Emerytów Kolejowych, Warszawa. Przepraszamy, że dotychczas nie mogliśmy znaleść miejsca w naszym piśmie na umieszczenie Waszej odezwy, zrobimy to napewno w następnym numerze. Wysłanie kilkuset sztuk „Emeryta" jest dla nas nizmiernie trudnem, gdyż wydawnictwo nasze ograniczamy do najszczuplejszych rozmiarów ze względu na koszta i stanowczą wolę niezaciągania zobowiązań, przekraczających nasze siły finansowe.

Numery od 1—5 są zupełnie wyczerpane, nie przewidując zapotrzebowania wydrukowaliśmy nr. 6-ty również tylko w koniecznej ilości.

W przyszłości postaramy się zadośćuczynić życzeniom wszystkich Zrzeszeń, odnoszących się do nas z takim zaufaniem i serdecznością.

Panu S. S. z Gorlic z braku miejsca list Pana z 26. 9. umieścimy w następnym numerze.

Pan Frycz, Poznań. Artykuł WPana znajdzie pomieszczenie w jednym za następnych numerów.

Administracja „Emeryta" zawiadamia ponownie wszystkich czytelników, że uwzględniać będzie tylko prenumeraty kwartalne, natomiast nadsyłane drobne kwoty po 30 i 15 lub 20 groszy, oddawać będzie na Fundusz Prasowy bez wysyłania pisma. Rozumiemy nędzę, panującą wśród emerytów, wiemy, że nawet 50 gr. miesięcznie na prenumeratę jest poważnym wydatkiem w budżecie domowym ludzi z mizernymi uposażeniami, obarczonych rodzinami, jednakowoż nie możemy robić żadnych ustępstw, gdyż inaczej musielibyśmy zwinąć pismo.

Niektórzy emeryci z prowincji, nawet z najdalszych stron kraju przysyłają nam drobne kwoty, jako składki członkowskie, wobec czego wyjaśniamy, że członkiem może zostać tylko ten, kto podpisał deklarację członkowską, zapłacił wpisowe 50 groszy i składkę kwartalną po 30 gr. miesięcznie. Prenumerata nie ma żadnego związku z członkostwem, członkostwo natomiast uprawnia do zniżki w prenumerowaniu pisma.

Administracja „Emeryta" zawiadamia wszystkich Prenumeratorów, że pismo wysyła skrupulatnie, zatem należy w pierwszym rzędzie upominać się o nie w tamtejszym Urzędzie Pocztowym.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor Zygmunt Gizella
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.